

Żywy trup.

Pogrzebany przed 2 laty w letargu. — Okropna walka rzekomego nieboszczyka ze śmiercią w cynowej trumnie. — Osłabiony długim letargiem rzekomy nieboszczyk zginał wskutek uduszenia.

W grobowcu rodziny Wróblewskich z Brus dokonano ubiegłego czwartku strasznego odkrycia. Oto w dniu tym chowano do grobowca rodzinnego zwłoki 57-letniej ś. p. Józefy z Krafftów Wróblewskiej, przy czym okazało się, że zmarły przed dwoma laty mąż nieboszczki ś. p. Wróblewski

pochowany został w letargu

jako żywy trup. Mianowicie przy otwarciu wejścia do grobowca oczom obecnych przedstawił się niezwykle obraz, każący się domyśleć, iż tu przed dwoma laty rozegrał się

straszny dramat

żywcem pogrzebanego człowieka, walczącego po przebudzeniu z letargu w zamkniętej cynowej trumnie z śmiercią okropną. Trumna przewrócona była na bok, a z bocznej szczeliny wychylało się lewe ramię i lewa noga. Ogólne położenie wskazuje na to, że po przebudzeniu się z letargu ś. p. Wróblewskiego usiłował on

wy dostać się z trumny

rzucając się gwałtownie. Jednakże osłabionemu długim letargiem zabrakło sił lub też wskutek braku powietrza nastąpiło

uduszenie, a tylko ostatnim konwulsyjnym odruchem ręka i noga dostała się w opisane położenie.

Nasz rysownik oddał poniżej bardzo wiernie moment tego strasznego odkrycia. Wypadki letargu nie zawsze kończą się tak tragicznie. W Po-

znaniu wydarzył się w tych dniach następujący wypadek letargu. Przed kilku dniami zmarł uczeń Szkoły Powszechnej im. Konarskiego. Lekarz skonstatował śmierć chłopca i rodzina jego poczyniła wszelkie starania około pogrzebu. W dniu onegdajszym, kiedy miano przybić już wieko trumny,

nieboszczyk otworzył oczy

i ku przerażeniu obecnych, a późniejszej ich radości wyszedł z trumny. Okazało się, że chłopiec wcale nie umarł, lecz zapadł w letarg, na szczęście nie cługo trwał.



Koniec groźnego bandyty: W czasie walki z policją zginął w dniu 21 września w Żgierzu groźny bandyta Wawrzyński, herszt bandy Bębnowskiego, ugodzony kulą.



Strach bandyty przed śmiercią

Rozstrzelanie groźnego bandyty w Białymstoku. — Siłą wyniesiono bandytę z celi i postawiono pod słupkiem.

(Do naszej ilustracji tytułowej).

Onegdaj wczesnym rankiem wykonano w Białymstoku wyrok śmierci na bandycie Grzegorz Dulce, lat 22, który znany był, mimo młodego wieku, ze szczególnego okrucieństwa. Dulka miał na sumieniu 6 morderstw. Okazał on

strach przed śmiercią.

Nad ranem, tuż przed egzekucją, dostał ze strachu silnych torsyj. Gdy już przybyli do celi przedstawiciele władz i dozorczy, Dulka rzucił się na ziemię i kopał dozorców, którzy go chcieli pochwylić. Dopiero siłą wyniesiono go z celi i postawiono pod słupkiem. Padła salwa i bandyta, który sam mordował z lek-

kiem sumieniem a przed egzekucją okazał śmiertelny lęk padł z pogruchotaną czaszką.

Sprawiedliwości stało się zadość.

